

Równi czy równiejsi?

O aktach przemocy symbolicznej wobec

Grenlandii w duńskiej prasie z 15 lipca 2014 roku

DOMINIKA BARTNIK-ŚWIATEK

Wstęp

Ludzie na ogół nie są świadomi, że wyposażają świat w swoją własną, skonstruowaną z symboli wersję rzeczywistości. Przeciwnie, sądzą, iż świat po prostu wygląda tak, jak jest postrzegany¹.

Rok 1536 to czas, kiedy Dania połączyła się z Norwegią w unię realną i powstał twór polityczny zwany Królestwem Danii i Norwegii. Od tego też wydarzenia Grenlandia stała się częścią Danii i tak pozostało na długie lata, ale o początkach kolonizacji można mówić dopiero od roku 1721, kiedy to duńsko-norweska ekspedycja dowodzona przez misjonarza Hansa Egede wyruszyła na Grenlandię. Wtedy też została założona kolonia o nazwie Godthåb (czyli „Dobra Nadzieja”), dzisiejszy Nuuk. Gdy Norwegia oddzieliła się w 1814 roku od Królestwa i przyłączyła do Szwecji, kolonie obu państw pozostały nadal przy Danii. Zakończenie okresu kolonizacji nastąpiło w 1953 r., kiedy Grenlandia została uznana w duńskiej konstytucji za obszar administracyjny Danii i uzyskała reprezentację w Folketingu – duńskim parlamencie. W roku 1978 Folketing przyznał mieszkańcom wyspy prawo do samorządności, natomiast w 1985 r. Grenlandczycy opowiedzieli się za wystąpieniem z Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. 6 listopada 2008 Grenlandia uzyskała rozszerzenie autonomii.

Postrzeganie i ocena czasu kolonizacji są przedmiotem debat i polemik zarówno ze strony duńskiej, jak i grenlandzkiej. Stąd pomysł powołania grenlandzkiej Komisji Pojednawczej, która miałaby raz na zawsze ustalić jedną wersję pamięci o historycznych relacjach między Danią i Grenlandią. Sama zapowiedź powołania tego organu odbiła się w obu krajach głośnym echem, zwłaszcza w prasie codziennej i przerodziła w szerszą debatę na temat oceny czasów kolonizacji. W tej dyskusji można dostrzec akty stosowania przemocy symbolicznej w rozumieniu Pierra Bourdieu, czyli miękkiej formy przemocy, która jest wykorzystywana po to, by ustawić swoje relacje społeczne względem danej grupy czy jednostki.

Chociaż czasy kolonii już minęły, pewne schematy myślowe nadal trwają i pojawiają się od czasu do czasu w postaci opinii, sądów czy stwierdzeń, które implicytnie konstruują obraz relacji oparty na wyższości jednej grupy czy jednostki ponad inną. Media są obecnie jedną z głównych aren, na których rozgrywa się walka o władzę symboliczną². Niniejszy artykuł ma na celu zdemaskowanie przykładów aktów przemocy symbolicznej w ujęciu Bourdieu, poprzez analizę językową zebranych tekstów. Analiza ta pokazuje, w jaki sposób i za pomocą jakich środków językowych Grenlandczycy i Duńczycy konstruują wzajemne relacje w prasie, a zatem jakie obrazy rzeczywistości wytwarza prasa za pomocą języka na przykładzie debaty o Komisji Pojednawczej.

Z punktu widzenia dociekań na temat aktów stosowania władzy symbolicznej w prasie istotne jest założenie, że rzeczywistość społeczna nie przyjmuje jedynie formy instytucjonalnej, ale ma również wymiar symboliczny³, stąd cytuję Davida Kertzera na początku tego artykułu. Podzielam jego przekonanie, jak również zgadzam się z Bogusławem Skowronkiem, który podkreśla walory kognitywne mediów⁴. Media mogą nadawać sens rzeczywistości. Dają możliwość wpisania rzeczywistych wydarzeń w kognitywne ramy, pozwalają na ich analizę, zrozumienie, przypisywanie pewnych wartości wreszcie ocenę. Tak samo, jak język wpływa na nasz sposób widzenia świata i kultury⁵. Należy również mieć na uwadze, że media porządkując rzeczywistość i będąc ramą kognitywną, są dla wielu osób głównym lub jedynym źródłem wiedzy o świecie, a w Danii, w której czytelnictwo prasy wciąż utrzymuje się na wysokim poziomie w porównaniu z innymi państwami europejskimi, stanowi ważne narzędzie poznawania świata. Media wytwarzają specyficzną rzeczywistość – rzeczywistość medialną⁶. Funkcjonuje ona równolegle z innymi formami konceptualizacji rzeczywistości. Ryszard Tokarski i Paweł Nowak przedstawiają to w taki sposób:

Opisując ogólne przesłania ideologiczne poszczególnych mediów, a więc de facto opisując istniejące tam wizje świata, nie sposób pomijać pytania o językowe mechanizmy kreujące pożądaną stany rzeczy. I na odwrót, określenie formy stylowej czy gatunkowej tekstu, a w jego obrębie charakterystyka językowych środków wyrażania winna wiązać się z pytaniem o ich wartości pragmatyczne i funkcje ideologiczne⁷.

Aby odpowiedzieć na postawione we wstępie zagadnienia i uwzględniając naturę materiału badawczego, posłużę się analizą środków językowych stosowanych w artykułach prasowych na temat

Komisji Pojednawczej z opiniotwórczych duńskich dzienników: *Politiken*, *Jyllands-Posten*, *Information*, *Berlingske Tidene* z dnia, kiedy oficjalnie podano informację o ustanowieniu komisji, czyli 15 lipca 2014 roku.

*Równi
czy równiejsi?*

Przemoc symboliczna

Będąc jedną z najważniejszych kategorii socjologicznych teorii Pierra Bourdieu, przemoc symboliczna łączy pozostałe elementy jego triady: pola, habitusu i kapitału. „Dokonuje się dokładnie tam, gdzie się jej za przemoc nie uważa [...]. Podmioty społeczne przyjmują świat jako rozumiały sam przez się, to znaczy biorą go takim, jakim jest”⁸. Przemoc symboliczna nie jest fizycznym czy psychicznym sposobem wywierania wpływu, to miękka forma władzy, której celem jest ustawienie relacji między podmiotami. Stosowanie jej ma przynieść korzyść w postaci zdobycia wyższej pozycji symbolicznej podmiotu względem drugiego, a w efekcie władzy symbolicznej.

Pierre Bourdieu zakładał, że każdy akt ekspresji językowej może być potencjalnie naznaczony relacjami władzy⁹. Dlatego bez względu na to, czy dany akt językowy zachodzi w obrębie pola ekonomicznego, religijnego, społecznego, prawnego czy też medialnego, w każdym w nich można teoretycznie doszukiwać się przemocy symbolicznej. Badanie rzeczywistości językowej tych pól nie jest więc zatem celem samym w sobie, ale może stanowić źródło informacji o relacjach panujących między użytkownikami języka.

Dla Bourdieu w jego teorii władzy jedną z najważniejszych kwestii jest jej powiązanie z językowymi praktykami społecznymi. Nie zajmuje się tym, skąd pochodzi i kto nią dysponuje, ale zwraca również uwagę na szczególne cechy władzy symbolicznej: jest jednocześnie utajona i akceptowana społecznie¹⁰ oraz posługuje się różnego rodzaju symbolami, w tym przede wszystkim językiem. Innymi słowy, to, że akty ekspresji językowej są nierozpoznane, sprawia, że są aktami władzy¹¹. Mówiąc jeszcze inaczej, to dyskretna forma manipulacji, ponieważ jest działaniem utajonym i zawoalowanym. Grupy czy osoby zdominowane nie są świadome podatności na treści uważane za jedyne prawdziwe w danej kulturze. W rezultacie kulturowy system symbolizmu i znaczeń jednej grupy społecznej narzucony zostaje systemowi innej grupy społecznej¹². Zjawisko to jest nazywane w literaturze przedmiotu mechanizmem reprodukcji kulturowej.

Media są obecnie jedną z głównych aren, na których rozgrywa się walka o władzę symboliczną¹³. Ta symboliczna walka polega na wykorzystywaniu rozmaitych narzędzi językowych, symboli czy tworzeniu wizji świata, które pozwolą zyskać przewagę jednej grupy czy

podmiotu nad innym. Kluczowe jest również to, że grupa czy jednostka, wobec której stosowana jest przemoc symboliczna, nie jest tego świadoma, bo przyjmuje taki obraz świata i relacji społecznych w nim panujących jako zastany. Dzieje się tak, dlatego że nasze spojrzenie na rzeczywistość jest ukształtowane przez pewne ukryte schematy, które są nam wpajane i powielane przez pokolenia. Bourdieu ujmuje to w ten sposób:

Rodzimy się w świecie społecznym, a więc bezboleśnie przyjmujemy za własną pewną liczbę niewypowiedzianych na głos postulatów i aksjomatów. I dlatego każda realistyczna analiza panowania i polityki musi wyjść od analizy owej toksycznej akceptacji świata, tej automatycznej zgodności struktur obiektywnych i struktur poznawczych. Ze wszystkich form «podskórnej perswazji» najbardziej nieubłagana jest ta, która dokonuje się przez porządek rzeczy¹⁴.

Przemoc symboliczna nie jest jednorodna, ale wykorzystuje różne narzędzia z różnym efektem i mocą. Potrafi być bardziej subtelna i wyrafinowana, ale też bezpośrednia i nachalna. Analiza relacji między Danią i Grenlandią w kontekście stosowania przez byłego kolonizatora przemocy symbolicznej osadzona jest w analizie artykułów prasowych, które są miejscem wytwarzania przemocy symbolicznej. Analiza taka ukaże jakich narzędzi dyskursywnych oraz w jaki sposób używa Dania, by umacniać swoją wyobrażoną pozycję nad Grenlandią.

Z zebranego materiału wyłaniają się obszary w obrębie pola medialnego, wokół których koncentruje się stosowanie przez Danię przemocy symbolicznej w odniesieniu do Grenlandii. Obszary te będą wyszczególnione w kolejnej części artykułu.

Komisja pojednawcza

Helle Thorning-Schmidt, była premier Danii, w reakcji na informację, że Grenlandczycy planowali zaproszenie duńskich ekspertów do powoływanej Komisji Pojednawczej (Forsoningskommission), użyła następujących słów: „Nie mamy potrzeby pojednania, ale całkowicie szanuję to, że taka kwestia może interesować Grenlandczyków”¹⁵. Ta wypowiedź była później cytowana i komentowana nie tylko w prasie duńskiej, ale również i grenlandzkiej. Prawie każdy artykuł zawierający choćby wzmiankę o powoływanej komisji przytaczał to zdanie. Komisja Pojednawcza została ustanowiona w 2014 na wniosek Aleqi Hammond, ówczesnej premier Grenlandii¹⁶, a jej nadrzędnym celem miało być: zwiększenie obywatelskiej świadomości i wiedzy

o historii grenlandzko-duńskich relacji i w jaki sposób wpływają na teraźniejszość, oswojenie obywateli z przeszłością, by mogli uporać się z traumami, które negatywnie odbijają się na ich życiu do dzisiaj, wzajemna akceptacja międzykulturowa, budowanie nowych, zdrowych relacji między państwami opartych na równości, wprowadzenie długofalowego programu reform społecznych.

Wszystkie te elementy mają doprowadzić do jednego, nadrzędnego celu, jakim jest stworzenie nowej narracji postrzegania samych siebie już nie jako dawnej kolonii, ale samodzielnego państwa. Szczegółowe plany komisji nie są znane¹⁷. Jednym z widocznych efektów jej pracy są raporty stanowiące opracowania dotychczasowego stanu wzajemnych relacji, analizy historyczne oraz badania opinii publicznej. Mandat został przyznany Komisji Pojednawczej na cztery lata i wygasa w 2017 roku. W jej skład wchodzi eksperci i badacze z kilku dziedzin: nauczyciel i tutor Ida Mathiassen, historyk Jens Heinrich, etnograf i antropolog Klaus Georg Hansen oraz antropolog społeczny Aviåja Egede Lynge. Komisja ma również jednego członka honorowego, którym została Karla Williamson – dyrektor Arctic Institute of North America¹⁸ – ośrodka badawczego Uniwersytetu Calgary.

Komentarz Helle Thorning-Schmidt rozpoczął debatę w prasie obu państw, która toczyła się nie tylko wokół zasadności powstania komisji, ale spowodowała, że ocena relacji między krajami zdominowała na jakiś czas publikacje na temat stosunków duńsko-grenlandzkich. Ta debata wytworzyła specyficzny obraz wzajemnych stosunków, co widać w użyciu języka będącego nośnikiem relacji władzy i symbolicznej walki państw o swoją pozycję w świadomości obu społeczeństw.

Większość przywoływanych przez prasę grenlandzką głosów opowiadała się za uporządkowaniem przeszłości i ustaleniem jednej spójnej wersji, która miałaby pozostać w pamięci narodowej: „Być może Grenlandczycy wciąż potrafią być zainteresowani tym tematem, może ciągle mają jeszcze o czym rozmawiać”¹⁹. W taki sposób skomentował te dążenia Claus Hjort Frederiksen, polityk partii Venstre. Użycie partykuły „może” tylko pozornie osłabia w tym przypadku kategoryczność wypowiedzi. W kontekście całego artykułu prasowego jest to raczej przykład na reakcję wyrażającą zdziwienie, a może nawet rozczarowanie faktem, że zagadnienie pojednania i rewizji okresu kolonizacji wciąż jest w Grenlandii podejmowane. Ton wypowiedzi Frederiksena neguje tym samym istotność wszelkiej debaty na ten temat. Wybrzmiewa tu chęć narzucania swojego porządku widzenia świata i ustawiania debaty. To „My” powinniśmy decydować czy zajmować się nadal przeszłością i o ile jest to istotne, zdanie „Innego” nie jest tu decydujące. Pomimo tego, że oficjalnie

debata publiczna na temat Komisji Pojednawczej ukazuje w pozytywnym świetle wysiłek byłej kolonii włożony w rozwój kraju oraz sukcesy w dążeniach do uzyskania niepodległości, to pojawiają się również głosy ze szczytów władzy takie jak ten, które podważają lub przeczą dominującej narracji. W okresie powstawania Komisji Pojednawczej pojawiają się teksty prasowe, które hierarchizują pewien obraz i porządek świata, wskazują na to, co ważne, a co nie jest tak istotne.

Kolejnym przykładem ilustrującym tę tendencję są słowa Clausa Hjorta Frederiksen, który w wywiadzie dla „Information” stwierdził, że: „duńscy politycy wołają patrzeć w przyszłość. Zajmują nas problemy terażniejszości oraz przyszłości i tym powinniśmy się zajmować”²⁰. Wypowiedzi tego typu, to właśnie forma przemocy symbolicznej rozumiana jako narzucanie swojego porządku debaty, a także wizji świata i pamięci o przeszłości. To próba przejścia władzy symbolicznej, którą można zdefiniować w ten sposób: ten, kto narzuci swoją wizję świata, ten ma władzę. Słowa „teraźniejszość” i „przyszłość” są w tym wypadku kluczowe. Teraźniejszość można kształtować tu i teraz, przyszłość niesie ze sobą możliwości i szanse do wykorzystania, przeszłość powinna już pozostać elementem pamięci narodowej, w którą nie warto już ingerować. Różnice w duńskim i grenlandzkim podejściu do przeszłości wynikają z faktu, że przeszłość kolonialna nie wpłynęła na duńską tożsamość narodową tak negatywnie, jak stało się to z grenlandzką, stąd brak potrzeby rewizji przeszłości po stronie duńskiej.

Stosowanie przemocy symbolicznej w dyskursie dotyczącym Komisji Pojednawczej polega również na operowaniu stereotypami²¹.

To oczywiste, że Grenlandia nie jest zacofanym państwem, ale częścią zglobalizowanego świata. Jednak nie możemy zapomnieć, że boryka się z różnymi wyzwaniami ekonomicznymi, społecznymi i kulturowymi, które należy rozwiązać²².

Stereotypizacja polega w tym przypadku na konstruowaniu jednostronnego obrazu Grenlandii, jako kraju w tak złej sytuacji finansowej i z takimi problemami różnej natury, że zajmowanie się sprawami kolonizacji nie ma sensu w obliczu kłopotów, którym należy stawić czoła. Duńska prasa podaje również, że Grenlandczycy poprzez utworzenie komisji dążą *de facto* do utworzenia analogicznego państwa do duńskiego: „Modernizacja Grenlandii miała doprowadzić w efekcie do stworzenia społeczeństwa à la duńskie, na którym Grenlandia chciała się wzorować”²³. Tymczasem Inuici podkreślają swoje dążenia do utworzenia nowoczesnego państwa, ale zbudowanego na własnych zasadach²⁴:

Duńczycy uznali za naturalne, że stosunki pomiędzy obydwoma państwami należy kontynuować. Jednym ze sposobów na osiągnięcie

tego, była tzw. danizacja, proces, który za pomocą języka duńskiego i duńskiej kultury miał przekształcić zacofaną i biedną Grenlandię w Północną Danię, a Grenlandczyków w mieszkańców Północnej Danii²⁵.

Oprócz stosowania stereotypów, duńska prasa wykorzystuje również kontrastowanie, które ma pozycjonować Danię względem Grenlandii, co jest kolejnym przejawem stosowania przemocy symbolicznej. Spojrzenie na przeszłość i skutki kolonizacji są bowiem tym, co w oczywisty sposób dzieli była kolonię od jej kolonizatora:

Dania jest jednym z najszcześniejszych i najbogatszych społeczeństw na świecie. Już sam ten fakt stawia Grenlandczyków na mniej uprzywilejowanej pozycji. Duńskie władze w czasach kolonizacji nie uciskały i nie mordowały Grenlandczyków, a jednak kolonialna więź skutkowała u Inuitów obniżonym poczuciem własnej wartości. Duży kontrast osadza się również na tym, że Dania zajmuje dużo miejsca w grenlandzkim obrazie świata, podczas gdy Grenlandia zajmuje zaskakująco mało miejsca w duńskiej świadomości²⁶.

Nie brakuje również zupełnie jawnych i wypowiedzianych wprost głosów krytyki wobec pomysłu powołania Komisji Pojednawczej. Według skrajnie prawicowej Dansk Folkeparti (Duńskiej Partii Ludowej) to „jedna wielka farsa”²⁷. Jej rzecznik prasowy stwierdził, że: „każdy jest świadom, że to był błąd. Żaden Duńczyk nie chce w tym uczestniczyć. Żaden polityk nie weźmie w tym udziału”²⁸. Dansk Folkeparti słynie ze swojej ostrej retoryki i mało politycznie poprawnych wypowiedzi. Jednak tego typu słowa w stosunku do Grenlandii, będącej wciąż administracyjnie częścią Danii, spowodowały krytykę ze strony wszystkich pozostałych partii politycznych. Obraz Grenlandii konstruowany przez polityków z Partii Ludowej jest w przeważającej mierze oparty na obrazie byłej kolonii. Ich wypowiedzi na temat komisji zawierają stereotypy nacechowane przemocą symboliczną i przejawiają się w stwierdzeniach typu: „Nie można wyobrazić sobie Grenlandii bez Danii”²⁹.

Debata na temat powołania komisji przeobraziła się w szerszą dyskusję na temat oceny duńskiej kolonizacji, a jednym z obrazów, które pojawiają się w tym kontekście, jest określanie siebie jako wyzwolicieli i obrońców przed potencjalnie groźniejszymi wydarzeniami, które mogły przytrafić się Grenlandii. Ze strony polityków prawicy słychać głosy, że duńskie panowanie przyniosło wyłącznie korzyści. Przekonanie o słuszności swojej „misji” jest wciąż dostrzegalne w niektórych wypowiedziach prasowych. Wszystko działo się w najlepszej wierze, a nawet, jeśli pojawiały się negatywne strony zwierzchnictwa, można je usprawiedliwić tym, że: „Przecież taki właśnie jest kolonializm”³⁰.

Interesującym przypadkiem jest również stosowanie przez Duńczyków przemocy symbolicznej na sobie samych. Ta „symboliczna autoagresja” jest dekonstrukcją obrazu dobrego kolonizatora, który nie stosował siły fizycznej i działał dla dobra ludu podbitego:

Nie pojmujemy, że to małe El Dorado, ten kraj hobbita na Północy, był tak samo brutalny, jak kolonizatorzy, którzy wykorzystywali rdzennych mieszkańców podbitych ziem, przesiedlali ich dzieci i krzywdzili. To nie był efekt złej woli, ale zwyczajna bariera w naszym systemie poznawczym. Konsekwencją tego, jest nie tylko arogancka riposta premier Thornig-Schmidt, ale także ta cicha codzienna pogarda dla Grenlandii. Jak w zeszłym roku, kiedy znaleziono martwego człowieka na ulicy, a policja uznała za istotne, aby przed interwencją dowiedzieć się, czy młody człowiek nie był przypadkiem Grenlandczykiem. Pamiętam nawet, jak popularny duński prezenter z DR nazwał promocję w jednym ze sklepów na skrzynki piwa «grenlandzką ofertą»³¹.

Deprecjonowanie samych siebie jest więc kolejnym przykładem na stosowanie przemocy symbolicznej, w tym wypadku jest to rodzaj „symbolicznej autoagresji”. Duńska prasa ukazuje w ten sposób do jakich relacji można doprowadzić w relacji z „Innym”. To próba dekonstruowania paternalistycznego podejścia Danii do Grenlandii, chęć zerwania z relacją dominującego nad zdominowanym. Pijaństwo, brak odpowiedzialności, nieporadność – to wszystko ma dowodzić, że Grenlandczycy nie potrafią wziąć losu we własne ręce, zarówno w prywatnych sprawach, jak i w sprawach całego kraju. Demaskowanie przez Duńczyków traktowania w ten sposób byłej kolonii i krytyka takiego zachowania jest więc w tym przypadku przemocą wymierzoną tylko w samych siebie.

Podsumowanie

W latach kolonializmu przemoc symboliczna stosowana przez Danię wobec Grenlandii była czymś oczywistym, bo nieświadomym. Obecnie ta miękka forma przemocy jest bardziej bezpośrednia, wyrażana celowo różnymi środkami językowymi i wykorzystywana w celu pozycjonowania siebie w społecznej świadomości. Artykuły z duńskiej prasy, w których można dostrzec akty stosowania przemocy symbolicznej na przykładzie debaty na temat Komisji Pojednawczej, wykorzystujące narzędzia takie jak stereotypy, kontrastowanie, wartościowanie czy amplifikacje, odsłaniają funkcjonujące nadal pewne relikty schematów myślowych wobec „Innego”. Nie ma

zatem tylko równych, są równiejsi, ale taka wizja świata nie jest dominującą w obrazie wzajemnych relacji duńsko-grenlandzkich. Jest jednak pewnym sygnałem o istnieniu pewnych podziałów i klasyfikacji w obrazie świata wykreowanym przez duńską rzeczywistość medialną.

Jedną z fundamentalnych wartości głęboko zakorzenionych w skandynawskich społeczeństwach jest tzw. prawo Jante. To pewien sposób myślenia, którego idea zaczerpnięta jest z noweli norweskiego pisarza duńskiego pochodzenia Aksela Sandemose, który w książce „Uciekinier w labiryncie”³² opisał wymyślone przez siebie, duńskie miasteczko Jante. Jego mieszkańców obowiązuje dziesięć zasad, które można sprowadzić do ogólnego nakazu: „Nie jesteś lepszy od innych, nie próbuj się wyróżniać ani udawać, że jesteś pod jakimkolwiek względem ponad resztą społeczeństwa”. Chociaż Aksel Sandemose krytycznie odnosił się do tego sposobu myślenia, bo potępia ono ambicje, tłumi szersze spojrzenie i wyjątkowość oraz unifikuje, to w dzisiejszym społeczeństwie jest raczej rozumiane jako pochwała równości społecznej i skromności oraz umiarkowania. Większość tekstów prasowych na temat Grenlandii wpisuje się w tę koncepcję Janteloven, a pojawiające się akty przemocy symbolicznej w duńskiej prasie nie zaburzają porządku tego dyskursu w znaczącym stopniu.

PRZYPISY

1. D. Kertzer, *Rytuał. Polityka. Władza*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2010, s. 13.
2. J. B. Thompson, *Language and Symbolic Power*, Harvard University Press, Cambridge: 1991, s. 3.
3. D. Kertzer, *Rytuał...*, op. cit.
4. B. Skowronek, *Mediolingwistyka: wprowadzenie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013, s. 3.
5. J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, s. 14.
6. B. Skowronek, *Mediolingwistyka...*, op. cit., s. 25.
7. P. Nowak, R. Tokarski, *Medialna wizja świata a kreatywność językowa, Kreowanie światów w języku mediów*, UMCS, Lublin 2007, s. 33.
8. P. Bourdieu, Pierre, Loïc J.D. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 162.
9. Ibidem, str.4.
10. P. Bourdieu, P. Loïc, J.D. Wacquant, *Zaproszenie...*, op. cit.
11. Ibidem, s. 40.
12. E. Baldwin i in., *Wstęp do kulturoznawstwa*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2007, s. 138.
13. P. Bourdieu, Pierre, Loïc J.D. Wacquant, *Zaproszenie...*, op. cit., s. 14.
14. Ibidem.
15. J. Heinrich, „Forsoningskommissionen og fortiden som koloni”, *Baggrund*, www.baggrund.dk, 15.07.2014.
16. www.saammaatta.gl 30.10.2014.

17. J. Heinrich, *Forsoningskommissionen...*, op. cit.
18. www.naalakkersuisut.gl 14.08.2014.
19. N. Grace Gaarmend, „Skylder vi Grønland en undskyldning?”, *Politiken*, www.jp.dk 15.07.2014.
20. E. Eggert Scherrebeck, „Forsoning handler sjældent bare om en pose penge”, *Information*, www.information.dk 15.07.2014.
21. J. Bartmiński, J. Panasiuk, „Stereotypy językowe”, [w:] J. Bartmiński [red.], *Współczesny język polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2001, str. 373.
22. J. Heinrich, *Forsoningskommissionen...* op. cit.
23. Ibidem.
24. K. Thisted, „Nationbuilding – Nationbranding Identitetspositioner og tilhørsforhold under det selvstyrede Grønland”, [w:] O. Høiris [red.], *Fra vild til verdensborger*, Aarhus Universitets Forlag, Århus N 2001, str. 14.
25. J. Heinrich, *Forsoningskommissionen...*, op. cit.
26. Ibidem.
27. www.ritzau.dk 15.07.20154.
28. Ibidem.
29. L. Jensen, „Forsoningskommission og selvransagelse”, *Baggrund*, www.baggrund.com 15.07.2015.
30. Ibidem.
31. D. Nørmark, „Danskerne begriber ikke, at vi var en brutal kolonimagt”, *Politiken*, www.politiken.dk 15.07.2014.
32. A. Sandemose, *En flyktning krysser sitt spor : fortelling om en morders barndom*, Gyldendal, Oslo 1968.